Nr. 185. Lwów — Sobota dnia 13. sierpnia 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Carowa powiła syna.

* Krążyły dziś po Lwowie pogłoski, że właściciel Brodów p. Schmidt sprzedał cały kompleks posiadłości pewnemu ros. Towarzystwu za 7 i pół miliona złr.

* Ruch agrarny na Węgrzech znowu przybiera poważniejszy charakter.

* Król Edward VII. bawi w Marienbadzie, jako hr. Lancaster.

* Zatarg turecko-amerykański wszedł w stadyum pokojowe.

* Torpedowiec „Reszitelnyj“ dostał się w ręce Japończyków w Czifu.

Statki floty rosyjskiej z Portu Artura: „Askold“ i „Nowik“ schroniły się na terytoryum niemieckie do portu Czintu.

* P. Artura ostrzeliwają od 4 dni jap. działa oblężnicze.

Dyaryusz.

Piątek 12 sierpnia 1904.

Imiona. Rzym. kat. Klary panny. — Grec. kat. Syły ap. — Słow. Sława bł. — Wschód sł. 4·47 zachód 7·24.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota 13 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Hipolita m. — Gr. kat. Jewdokima. — Słow. Rosław. — Wschód słońca 4·48 zachód 7·22.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 12 8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·21, Renta majowa 99·30, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 639·50, Akcye węg. Zakł. kred. 753·00, Akcye Anglobanku 278·50, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 516·50, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 632·50, Lombardy 84·50, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 431·—, Akcye Rima Muranyi 495·50, Akcye Prask. Tow, zelaz. 00·00 Losy tureckie 126·75, Ruble 253·—. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 12/8. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 99·30, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 639 50. Akcye węg. Zakł. kred. 753·—, Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 516·50, Akcye Laenderbanku 426·50, Akcye kolei państw 633·00, Lombardy 84·50, Akcye kolei Elbethal 422·00, Akcye fabryki broni 00·00 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 431·50, Akcye Rima Muranyi 495·50, Akcye Prask. Tow. żelaz 00·00, Losy tureckie 126·75, Ruble 253·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin. 12/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna Akcye kredytowe 201·10, Tow. Dysk. 189·25.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 12/8. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 641·00, Akcye węg. Zakł. kred. 752·50, Anglobanku 278·75, Unionbanku 516·00, Laenderbanku 425·50, Bankvereinu 516·25 Bodencredit 940·00, Galic. banku hipot. 638·00, Kolei państw. 633·00, Kolei połud. 85·00, Kolei Elbenthal 421·00, Kolei północnej 54·30, Kolei czerniowieckiej 577·00. Alpiny 433·00, Rima Muranyi 495·00, Prask. Tow. żelaz. 2295, Fabryki broni 479·00, tureckie tytoniowe 342·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1030, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·30. Austr. renta kor. 99·20. Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70. 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45. 4 prc. gal. obl. propin. 99·95. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 127·—. Marki 117·17, Ruble 253·25.

Usposobienie: Przebieg bez ochoty. Zamknięcie lepsze.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 12/8. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·49 do 10·50, na kwiecień 10·60 — 10·70. Żyto na październik 8·21 do 8·22, na kwiecień 8·46 do 8·48. Owies na maj —·— do —·—. na październik od 7·19 do 7·21, na kwiecień od 7·45 do 7·47 Kukurydza na sierpień od 7·20 do 7·25. na wrzesień od 7·24 do 7·25, na maj od 7·26 do 7·27. Rzepak na sierpień 11·15 do 11·25.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 11/8 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·40 do 11·65. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·00 do 0·—. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 0·00 do 0·00. Owies 7·56 do 7·65. Rzepak —·— do —·—.

Konflikt turecko-amerykański.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). W odpowiedzi na żądania rządu Stanów Zjednoczonych — złożyła dziś Porta ustne zapewnienie, że da Stanom zadosyćuczynienie. Jakkolwiek zapewnienie to uważają za niewystarczające, mimoto sądzą, że zatarg będzie w myśl żądań Stanów Zjednoczonych w drodze pokojowej załatwiony. Wobec różnych pogłosek, oświadcza tutejsze amerykańskie poselstwo, że żądania Stanów Zj. bynajmiej nie są w związku ze sprawą armeńską.

Chodorów w ogniu!

Chodorów (Tel. wł. „Dnia“). W Chodorowie wybuchł silny ogień, który zagraża miastu.

Car ma syna!

Petersburg (Tel. »Dnia«). **Carowa powiła syna.**

Ucieczka floty rosyjskiej z P. Artura.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Czifu pod datą dzisiejszą: Dwa japońskie kontrtorpedowce zawinęły dziś w nocy z pogaszonemi światłami do tutejszego portu i zatrzymały się w oddaleniu ćwierć mili od rosyjskiego kontrtorpedowca »Reszitelnyj«.

O godz. 4 nad ranem oddział żołnierzy japońskich wszedł wśród ognia karabinowego na pokład rozbrojonego »Reszitelnego«, przyczem pewiem Rosyanin został ranny. Kilku Rosyan wyskoczyło na brzeg. Z brzaskiem dnia widziano, jak trzeci japoński kontrtorpedowiec wypłynął z portu, ciągnąc za sobą na linie »Reszitelnego«. Za nim płynęły dwa inne japońskie kontrtorpedowce. Japoński agent konsularny oświadczył, że Japończycy nie wiedzieli, iż »Reszitelnyj« był rozbrojony.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Czifu pod datą dzisiejszą: **Rosyjskie krążowniki „Askold“ i „Nowik“ wraz z dwoma kontrtorpedowcami zawinęły do portu Tsingtau, położonego na terytoryum niemieckiem, u wejścia do Kiauczau.**

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Aleksiejew telegrafował do cara dnia 11. bm.: **Według sprawozdania komendanta Portu Artura, nasza eskadra wypłynęła 10. bm. na pełne morze. Parowiec szpitalny „Mongolia“ towarzyszy jej. Na widnokręgu w chwili wyjazdu eskadry znajdowały się następujące japońskie okręty: 3 krążowniki I. klasy, 3 krążowniki mniejsze i 17 torpedowców. Port ostrzeliwany jest od 4 dni przez japońskie działa oblężnicze.**

Konstantynopol. (Tel. wł. „Dnia“). Sułtan sankcyonował *irade*, mocą którego rosyjskie okręty floty ochotniczej, mogą każdej chwili przejechać przez Dardanele. Stało się to po nadejściu oficyalnego zapewnienia hr. Lamsdorfa z Petersburga i ambasadora Zinowiowa, iż okręty te będą służyć jedynie interesom handlowym.

Wojna.

W znaku dwóch pierścieni.

I symbolicznie i poetycznie a twardo i po dusicielsku poczyna sobie ten Japończyk z Rosyą. W dwie żelazne i żylaste serpentyny wziął wroga i niby boa dwugłowy dusi.

Tak donoszą z Tokio, że taki pierścień koło Portu Artura coraz się bardziej zacieśnia. Szczeblują i wdrapują się »Japończy«, niby drapieżne koty na pagórki, na wzgórza, na cyple skał i na grzebienie górskie; za nimi i przed nimi ciężkie działa suną w górę; gdy nie można inaczej sami się zuchy zaprzęgają do ławet, bo dla ojczyzny wszelkie dzieło słodkie. A ustawiwszy piekielne gardziele armat wysoko, zieją z nich ogniem śmiertelnym na szańce rosyjskie i mosty i na okręty wojenne w Portarturskiem, fatalnem ustroniu. Deszcz kul i granatów nie do przetrzymania, więc nic dziwnego, że *coûte que coûte* okręty z portu uchodzą, pierścień się rozsuwa, puszcza, by znów się gdzieindziej zawrzeć i ścisnąć. Japończycy dogonili okręty i zmusili do zaciętej walki. Togo, lis szczwany, sukcesów Reuterami nie puszcza, a co Bóg zdarzy chowa w zanadrze; Rosyi zaś jakoś nie spieszno do redakcyi zwycięzkich raportów. Widziano tylko, że »Retwizan« i »Pobieda« wróciły do portu. Tu źle i tam nie dobrze. W pierścieniu dusiciela zawsze ciasno. Podobno też, jak donoszą z Tokio, bawią się Japończycy z Portem Artura niby kot z myszą; figlarni a chytrzy mają w tem swoją rachubę. Chcą wiedzieć jak się ostatecznie wywinie Kuropatkin ze swojej obieży, ze swego drugiego pierścienia. Możeby chciał się po upadku portu cofnąć aż do Charbinu — na to pozwolić nie można. Oba pierścienie muszą się wprzódy zamknąć.

Oczywiście są i w tym ostatnim donosie pewne mgły i wątpliwości. Wina to krzyżujących się telegramów i sprzecznych doniesień a może w tem ręka taktyków japońskich i niespodzianek wojennych. Mówią więc o rozbrojeniu »Reszitelnego«, kontrtorpedowca rosyjskiego; mówią, że wszystkie wielkie statki rosyjskie dostały się poza blokadę japońską z wyjątkiem „Bojana"; mówią o jakiemś cofaniu się floty japońskiej po kilku atakach i o powrocie kilku rosyjskich okrętów do portu.

Może to zresztą mgły od naszej strony

W drugim pierścieniu także ciasno. Lecz o tem pisać nie wolno. Kto się zaś ośmieli, jak ów korespondent wojenny »Triburny«, ten niebawem od jeneralnego sztabu rosyjskiego dostanie wezwanie by niezwłocznie opuścił teren wojny. Japończycy przedsięwzięli nową zmianę co do rozdziału swych sił i zmniejszywszy wojska koło Hajczengu, zwiększyli armie, dążące ku Mukdenowi.

Nadto ich dzisiejsze pozycye mają być nieznane. Kto się choćby trochę na szachach rozumie, ten wie, co taka roszada, takie przesunięcie sił znaczy. W jednej chwili, jeśli roszada jest dokonana zgrabnie i szybko, zmienia się całe ukształtowanie strategiczne. Roszada znaczy doraźna zmiana planu, zmylenie rachub przeciwnika, pokrzyżowanie wszystkich jego szyków. O japońskich roszadach słyszymy ciągle t. zn., że ciągle zmieniają plany, że ciągle mylą rachuby i że ciągle krzyżują szyki — w końcu więc niema z nimi planu, rachuby i szyku — szatańscy iście gracze!

Taktyka japońska święci olbrzymie sukcesy. Kuropatkin twierdzi, że ją już zna, że już jej »zapłacił daninę« i wyraża nadzieję, »że tę daninę odbierze z lichwą«.

Lecz nadzieja, *l'espoir*, — *to eternelle illusion humaine*! W czemże leżą odrębne cechy taktyki japońskiej?

W pochodzie unikają dolin a odbywają ruchy ścieżkami górskimi. Przeto unikają przepraw przez rzeki, unikają zasadzek i kryją się lepiej; ich służba wywiadowcza jest doskonale urządzona, transporty idą daleko w tyle, to też Rosyanie nigdy ich nie widzą; wypoczynek częsty a krótki, sen bardzo przestrzegany.

Ogni nie rozkładają, na noc je gaszą; za armią postępuje znaczna ilość kobiet, używanych do odpowiednich posług; za żywność płacą oszczędnie, lecz sprawiedliwie; wywiady idealne, ale fałszywe wiadomości karane śmiercią; atakują liczebną siłą a zawsze w asystencyi armat — znają w tej mierze przeciwnika, który to uważa za konieczne.

»Dobrze mówił Suworów, pomnij Ryków kamrat, żebyś nigdy na Lachów nie chodził bez armat« — dziś ten Ryków nie zawsze zdoła użyć swych armat, wobec taktyki przeciwnika, za to Japończyk ma zawsze ze sobą swe »puszki«.

Na dominujących wyżynach urządzają stacye sygnałowe; punkt ciężkości bitwy leży znowu w artyleryi; ich ulubionym manewrem jest oskrzydlenie flanków nieprzyjacielskich.

A tu się nam przypominają pewne szczegóły napadów tatarskich: owe ich półksiężyce, owe podchodzenia trawami, czego Japończycy i dziś z powodzeniem niejednokrotnie używają i wiele innych szczegółów czysto wschodniej sztuki wojennej. Oczywiście naczelne zasady bojowe wzięte z zachodu.

Japończycy ścigają rzadko, bojąc się zasadzki i wielka ostrożność to ich pierwsza zasada.

Zajęcie pozycyi poprzedzają znowu ścisłe wywiady i pomiary; następuje sporządzanie planów i tablic celowania, zaczem idą natychmiast próby strzelania.

Równocześnie buduje się drogi, mosty i telefony.

W urządzaniu zasadzek są mistrzami. Za to, zdaje się, cofanie się w porządku mniej im jest znane. Dlatego ich odwrót łatwo zamienić w ucieczkę.

Korespondent »N. Wrem.«, przyznając taktyce japońskiej wielkie zalety, zarzuca jej szablonowość, którą wyzyskać można na ich niekorzyść. Wykroczenie przeciw szablonowi ich logiki strategicznej płoszy ich i oszukuje.

* * *

Depesza Biura Reutera, donosząca o tem, iż dwa największe statki rosyjskie, należące do floty w Porcie Artura, „Askold" i „Nowik". schroniły się na terytoryum niemieckie, **jest znów wielką klęską dla Rosyi**. Według przepisów prawa międzynarodowego bowiem, oba te okręty dostały się na obce, neutralne terytoryum, **muszą być rozbrojone i muszą pozostać w porcie bezczynnie aż do ukończenia wojny.** Znaczy to więc prawie tyle, jakby flota rosyjska oba te statki utraciła, gdyż w wojnie więcej udziału one brać nie mogą. „Pobieda" i „Retwizan", jak doniósł nam telegram, wróciły do Portu Artura, gdzie stanowczo staną się łupem Japończyków. Co się stało z innymi statkami, które wypłynęły z Portu Artura, dotychczas niewiadomo, ale w każdym razie dziś już można uważać flotę portarturską za nieistniejącą. Jeszcze raz atoli podnieść musimy, iż ucieczka floty rosyjskiej z Portu Artura jest dowodem, iż twierdza ta wkrótce dostanie się w ręce Japonii i admirał Witthöft, nie chcąc, by równocześnie z twierdzą Japończycy zabrali także statki stojące w porcie, chwycił się ostatniej próby ucieczki, która, jak widać z depesz, nie powiodła mu się.

---

36 ***Wincenty hr. Łoś.***

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Nie blaguj pan — podchwyciła baronowa — najpiękniejsze kosztowności miewają *c'est connu*, kokoty...

— Niech cię jasny piorun trzaśnie — pomyślałem.

Czułem się tak rozstrojony nagłem wyjściem z mojej skorupy samoluba, że bałem się rozbeczeć i zaszlochać, gdy Stefę będą spuszczać do wiecznego towarzyszenia kasztelanowi Dulskiemu, który dotąd leżał obok Światopełkowej.

Takie zaszlochanie byłoby skandalem, siłą komentarzy, któreby wywołało.

Potąd mogli sobie ludzie tłumaczyć dowolnie i myśleć, że była moją krewną, znajomą, co chcieli.

Gdy kto mnie z ludzi gorzej wychowanych wprost zapytywał, odpierałem.

— O tak! bardzo dobrą, dawną, kochaną, znajomą.

Wreszcie wszystko się skończyło.

Ale ja nie byłem powołany do spoczynku.

Dla mnie zajechał powóz. Pomacałem kieszeń, czy był w niej różaniec i ruszyłem do Stryja, najbliższej stacyi kolei.

Jechałem odszukać, poznać, uściskać moją córkę, moją córkę!

W Brodach pod Kalwaryą, w dworku po rozparcelowanym majątku, łatwo znalazłem panią Kutno.

Wszedłem do niej z miną gęstą, pewny siebie, potrzebny członek społeczności, mający już teraz swoje powołanie.

Przyjęła mnie w swej skromnej bawialni, bynajmniej nie olśniona tytułem, owszem, jakaś niezadowolona, że jej ktoś obcy przerywał domowe zajęcia, którym zdawała się, sądząc po fartuchu, jakim była przepasana, oddawać *con amore*.

Usiedliśmy.

Była to już kobieta znacznie starsza od Stefy, siwa, nic do niej nie podobna, o bardzo śmiałem i odważnem spojrzeniu, w którem jednakże było coś głaszczącego.

Jedyny był to rys rodzinny i pragnąłem tylko by moja córka go też odziedziczyła.

Zacząłem »ab ovo«. Zacząłem od chwili, jak miałem lat dwadzieścia, poprzez różne etapy, z których naturalnie wypuszczałem wszystko, coby się siostrze mogło niepodobać, czy ją ranić.

W miarę, jak się posuwałem w opowiadaniu, pani Kutno przypatrywała mi się ze wzrastającą uwagą, ale nie nad treścią mego opowiadania, jak raczej nad tem, czy ma do czynienia ze zdrowym umysłowo człowiekiem.

Przyśpieszałem więc i wkrótce doszedłem do śmierci Stefy.

— Umarła? — zawołała ze zdziwieniem.

— Umarła przed pięcioma dniami.

— Niema szkody — odrzekła krótko — ale dotąd nie widzę i nie mogę się domyśleć pańskiego do mnie interesu.

— Posłuchaj pani.

I zacząłem dalej opowiadać bardzo już zrażony tą apostrofą pani Kutno.

Teraz w tej fazie mego opowiadania, błąkał się po jej twarzy uśmiech, który skrupulatnie urywała, który zarysowywał jej wargi poprostu do wybuchu śmiechem. Ale wtedy marszczyła czoło i stawała się ponurą i groźną.

(C. d. n.).

Echa walki na Śląsku.

Komitet wykonawczy Rady narodowej polskiej na Śląsku uchwalił następującą odezwę:

„Przeciwnicy nasi urządzają zgromadzenia i uchwalają protesty przeciw założeniu klas polskich przy seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie, a tak daleko się posunęli, że dnia 18 sierpnia, to jest w dzień urodzin cesarskich chcą urządzić w Opawie demonstracyę antidynastyczną.

„Z wielu stron odzywano się, że i nam należy demonstrować.

„Komitet wykonawczy Rady narodowej ludu polskiego na Śląsku na posiedzeniu dnia 6 sierpnia br uchwalił, że podziela zupełnie stanowisko posłów polskich i czeskich, jakie objawili w deklaracyi udzielonej rządowi krajowemu wobec prezydenta ministrów.

„Jak długo istnieje szkoła ludowa polska, tak długo lud nasz, opierając się na ustawie zasadniczej, w pismach peryodycznych, na zgromadzeniach i przez posłów, domagał się polskiego seminaryum nauczycielskiego, bo tylko zaślepienie, lub zła wola, może przeczyć, że polska szkoła ludowa może się obejść bez polskiego seminaryum, a ciągły i wielki brak nauczycieli ukwalifikowanych i głośne żale nauczycieli wychowanych w dotychczasowych seminaryach, że się nie nauczyli w nich tego, czego im potrzeba w zawodzie nauczycielskim, dla rządu obowiązanego do czuwania nad oświatą ludową, nie mogły na długo być obojętne.

„Obowiązkiem tedy było rządu założyć samoistne polskie (względnie czeskie) seminaryum, a prawa do żądania samoistnych zakładów nigdyśmy się nie zrzekli.

„Aczkolwiek tedy obecne zarządzenie rządu zaledwo częściowo czyni zadość potrzebom szkolnictwa polskiego, to jednak uznać trzeba, że one mogą zaspokoić najpilniejsze potrzeby, jeżeli rząd w interesie oświaty ludowej lojalnie wykona to, co lojalnie rozpoczął, tj. jeżeli organizacya klas równoległych będzie odpowiednia i ustaną dotychczasowe dążności germanizacyjne.

„Po części tedy rząd spełnił swój ustawowy obowiązek, a naszą rzeczą jest, uznając to, wyczekiwać spokojnie dalszego rozwoju sprawy, w tem przekonaniu, że rząd nie zechce i nie może odstąpić od tej sprawy, dlatego tylko, że pewne stronnictwa krzyk podnoszą, nie mając ani jednego rzeczowego powodu.

„Możemy tem spokojniej się zachowywać, że ludność niemiecka, o ile jest tubylczą w Księstwie Cieszyńskiem, wcale naszej sprawie nie jest nieżyczliwą, a burdy wszczynają bądź to żywioły obce, które napadają na wszystko co polskie, bądź to osoby, dla których komedya jest potrzebą polityczną.

„Jak zaś odpowiedzieć na demonstracyę, jaką Opawiacy urządzić chcą dnia 18 sierpnia, to pozostawiamy światłej rozwadze Wydziałów gminnych i poszczególnych gmin". Podpisany Komitet wykonawczy Rady narodowej".

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, prosi wszystkich artystów, chcących wziąć udział w wielkiej wystawie jubileuszowej prac współczesnych malarzy, która otwartą zostanie 1. października br., ażeby zechcieli nadsyłać zgłoszenia swych dzieł przed 1. września. Termin nadsyłania obrazów i rzeźb, upływa z dniem 15. września br.

— Z powodu wyjazdu na urlop syndyka miejskiego dr. Koya, poruczyło prezydyum magistratu zastępstwo adwokatowi dr. W. Dadlezowi, względnie dr. K. Koziańskiemu.

Z Przemyśla donoszą: Dnia 23 bm. rozpocznie się przed przemyskim trybunałem karnym proces o zbrodnię szpiegostwa przeciw Sylwestrowi Markiewiczowi, młodemu człowiekowi, pozostającemu aż do aresztowania w służbie u książąt Lubomirskich. Akt oskarżenia zarzuca Markiewiczowi, że na szkodę Austryi dostarczał sąsiedniemu państwu (Rosyi) ważnych wskazówek o mobilizacyjnych i wojennych tajnych rozporządzeniach. Proces ten budzi zainteresowanie, ponieważ Markiewicz stanowczo wypiera się winy, a prokurator buduje swe oskarżenie na zeznaniach około 40 świadków, między którymi kilku powołano z Królestwa Polskiego. Obrony oskarżonego podjął się adwokat dr. Lieberman.

Kronika prowincyonalna. W Wysokiej (pow. Myślenice) zabiło spadające drzewo 15-letniego Józefa Gospodarczyka, w lesie dworskim. W Lachowcach (pow. Bohorodczany) zabity został piorunem Iwan Hawryszko. W Dębowcu (pow. Jasło) zabił przypadkowo strzałem z nabitej strzelby 3-letnią siostrę Jadwigę, 12-letni Henryk Pawłowski. W Gliniku niemieckim (pow. Jasło) powiesił się włościanin Błażej Marek, z powodu niepomyślnego stanu majątkowego. W Knihiniczu (pow. Rohatyn) zabił się przez przypadek Józef Staszewski w czasie polowania na kaczki.

W Jezupolu (pow. Stanisławów) powiesił się w stajni 32-letni włościanin J. Stawyczny. W Dniestrze w pow. tłumackim, utonął 9-letni Petro Kaszałaba. Zwłoki wydobyto tego samego dnia. W Szczercu (pow. Lwów) utonął w czasie kąpieli Eugeniusz Pełeszczuk uczeń gimn. W Zbarażu obwiesił się 17-letni Sylwester Sajewicz. W Szoroburach (pow. Stryj) obwiesiła się w lesie Hanuśka Lewicka. W Horodence spaliło się w budzie na polu dwoje dzieci Kornela Szuchewicza, 4-letnia Docia i 7-miesięczna Paraśka. W Jaślanach (pow. Mielec) uderzył Jan Rzeźnik przytrzymanego na kradzieży jabłek 14-letniego Wojciecha Karkoszę w tak nieludzki sposób, że ten zmarł po 13-godzinnych męczarniach. Śledztwo sądowo-karne w toku.

Waldeck-Rousseau.

Demokracya wszystkich krajów ma wiele powodów, by zgon tego męża opłakiwać; wzmocnił on siłę rządu — nie by ciemiężyć, lecz by ideje wolności ochraniać.

Działalność każdego prawego męża stanu jest jak dawniej tak i dziś rękojmią pokoju; on był jedną z takich postaci, a teraźniejszość w nie nie obfituje, więc też nic dziwnego, że cały świat bierze w żałobie tej udział.

Zasługą jego było, że oczyścił wojskowość, palestrę i stan urzędniczy z przeróżnych podejrzanych postaci, że ukarał burzycieli spokoju, że zaprowadził ład i porządek, że ułagodził amnestyą wzburzone umysły.

W rzeczypospolitej nie posiadał, prócz Gambetty, żaden mąż stanu, żaden minister podobnej powagi. U szczytu władzy, a jednak gardził tą władzą; występywał jeno wtedy, gdy nad nawą państwa piętrzyły się ołowiane chmury, gdy spadek Gambetty, ów święty Graal Francyi był w niebezpieczeństwie.

Uratował też rzeczywiście rzeczpospolitą od upadku, »zbudował Rzym po raz drugi«. Na sternika nawy państwowej był jak stworzony — gdy on był u steru, panowało powszechne uczucie jakiejś pewności siebie i zaufania. Każdy czuł, że fałszywe manewry, zgubne błędy i awantury polityczne były wykluczone. Ta rzeczpospolita, która dziś kłótnią stronnictw roztargniona i powszedniemi troskami zajęta — wnet sobie jednak wytworzy o nim sąd jasny, a wtedy mu będzie stawiać pomniki.

M. de Vogüé. 92)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

— Dobrze — odparła — z tem jednak zastrzeżeniem, że mogę w ostatniej chwili poszachrować.

— I twierdzisz, żeś nie uczyniła jeszcze wyboru? Niedobre dziecko, nie odważ się powiedzieć mi teraz, że niczego nie masz. Bohater u nóg (przytem ten twój kapitan jest bez zarzutu), przyjaciółka oddana, która spiskować będzie dla twego dobra z oddanym przyjacielem; Archibald bowiem, choć niczem więcej, ale tem jest dla ciebie. Uczynimy cię szczęśliwą, pomimo twojej woli, kochanie i na złość twojej niezręczności w zdobywaniu szczęścia. O mój Boże! już blisko południe, a mój list do krawca nie wysłany. Uciekaj teraz, idź pograj trochę, tylko nic smutnego; Mozarta »la ci darem la mano«. A przechodząc koło wielkiego lustra, spojrzyj w nie — śliczna dziś jesteś, jak poranek wiosenny.

Millicent usłuchała rady: wesoło ze śmiechem zawołała:

— Dobra wróżka dotknęła różdżką swoją Kopciuszka! Nie poznaję siebie; mam jasność w duszy.

* *

Z polowania panowie powrócili dopiero pod wieczór. Z powodu wyjazdu biskupa i kilku innych gości miejsca przy stole pomieszały się. Tournoël oddzielony od pani Fianony, nie miał sposobności pomówienia z nią. Jak pragnął obiecanej wczoraj rozmowy, mówiły o tem spojrzenia jego i tu i ówdzie rzucone słówko. Ogarniające go coraz więcej nowe uczucie, usunęło na plan dalszy wszystkie inne, będące dotąd treścią jego życia — troski. Przypomniał mu je rano Robinson. Pragnąc widocznie nawiązać rozmowę, z ulicy Scribe, finansista, jął pytać go o stan spraw afrykańskich i zlekka dotykał tych, którzy pozwalają młodemu oficerowi pozostawać w bezczynności, lecz odpowiedzi otrzymywał tylko bardzo ogólnikowe. Kapitan, uprzedzony we wszystkich kierunkach do rywala, którego spotykał ciągle na drodze swoich przedsięwzięć, niebardzo ukrywał się ze swą ku niemu nieufnością.

Piękny, cichy wieczór zapraszał wszystkich do przechadzki po obiedzie. Całe towarzystwo zgromadziło się na trawniku. Tournoël, dręczony przez generała prośbami, dał się nakłonić do opowiedzenia słynnego natarcia na Konkę. Mówił dla jednej tylko osoby; zdawało się, iż zdobywa nowe królestwo; zapał uniósł go — kładł w usta słowa i myśli promienne, z których każdy, jak pocałunek duszy, przesyłał tej, której serce chciał wzruszyć. Lecz nagle płomień zagasł: Millicent oddalała się wraz z Robinsonem.

Amerykanin, zajęty bardzo podczas obiadu długą i poufną rozmową z księżną, skorzystał z pierwszej sposobności, aby zbliżyć się do pani Fianony.

— Chciałem się z drogą panią pożegnać — zaczął — jutro rano opuścić muszę Jossé, a za kilka dni jadę do Ameryki. Daruj mi pani chwil kilka; tak dawno nie rozmawialiśmy, jak dwoje starych przyjaciół.

Skierował się ku ławce, stojącej u stóp wieży.

(C. d. n.)

Zamach na prezydenta Urugwaju.

Przed kilku dniami telegram doniósł nam, iż niewyśledzeni zbrodniarze dokonali zamachu na prezydenta rzeczypospolitej urugwajskiej p. Battle y Ordonez. Paryski „Journal“ zamieszcza o tym zamachu następujące szczegóły:

W chwili, gdy powóz prezydenta, który wyjechał na spacer z rodziną, minął róg ulic Boes i Larranza, wybuchła bomba, która rozerwała w kawały przejeżdżający obok wóz tramwaju elektrycznego i wyrwała wielką dziurę w bruku ulicznym i na trotuarze. Przypadek chciał, iż z ludzi nikt nie poniósł żadnego szwanku. Pomimo najenergiczniejszych poszukiwań policyi, sprawcy zamachu nie zdołano schwytać.

Dodać należy, iż podobne zamachy nie są wcale nowością w małych republikach Ameryki południowej, owszem wielu prezydentów zginęło już z ręki zbrodniarzy. Dziś grozi Urugwajowi wojna domowa. Stoją naprzeciw siebie dwa wrogie stronnictwa: *los blamos, los colorados*. Murzyni oskarżają białych o korupcyę, okradanie funduszów publicznych i o nadużywanie policyi i wojska do zwalczania powstańców. Od kilku dni toczą się rokowania między obu stronnictwami, ale mała jest nadzieja, aby przyszło do zgody.

W ostatniej chwili telegrafują nam z Medyolanu: „Secolo“ donosi z Buenos Aires, iż w Montevideo aresztowano trzech robotników włoskich, podejrzanych o to, iż zapłaceni przez rewolucyjny komitet urugwajski, dokonali zamachu dynamitowego na prezydenta rzeczypospolitej urugwajskiej.

MAŁY FEJLETON.

Ranni.

Jeden z lekarzy polskich w Charbinie nadsyła barwny opis pierwszego transportu rannych z pola walki:

»Na stacyi ruch niezwykły. Za chwilę nadejdzie pociąg z Laojanu z pierwszemi ofiarami wojny!

I w dnie zwykłe gromadzi się na dworcu sporo osób. Przychodzą wojskowi bo tu jedynie zasięgnąć można wiadomości, zarówno z Rosyi, jak i z terenu walki; przychodzą niewiasty, mające czas wolny tylko we dnie. Kręcą się świeżo przybyli oficerowie i lekarze, rozpytując miejscowych, lub czekając na dalsze pociągi. Wśród tego tłumu plączą się pod nogami Chińczycy, oberwani, brudni, węszący za zarobkiem. Porządku pilnuje kilku policyantów chińskich z długim warkoczem, w czerwonym, luźnym, podobnym do koszuli kaftanie, w miękkich pantoflach, z nieodłączną pałką bambusową i z napisem z przodu i z tyłu w dwóch językach, rosyjskim i chińskim: »policyant«.

Tak bywa codzień. Ale dziś, prócz tej zwykłej publiczności peronowej, snuje się mnóstwo cywilnych, pomiędzy którymi łatwo rozróżnić stylowych Anglików, poważnych, milczących, dźwigających »kodaki«, kilku Francuzów. gestykulujących żywo, dwóch Amerykanów, bez kodaków, ale z notesami w ręce. Są to przeważnie korespondenci pism, czasami zaś wprost amatorowie wrażeń, po które przyjechali z za Oceanu.

Ale oto zbliża się pociąg z rannymi i powoli wjeżdża na stacyę. Oczy wszystkich zwracają się na wagony. Zaczynają się dopełniać formalności przedwstępne: rozdział chorych między szpitale wojskowe w Charbinie, szpital Czerwonego Krzyża i inne, ufundowane kosztem różnych miast. Liczba wolnych miejsc w każdym szpitalu codzień jest przedstawiana naczelnikowi komisyi ewakuacyjnej; on również rozporządza wysyłaniem rannych lżej chorych do dalszych (od was bliższych) miast, gdy nowy transport rannych ma przybyć od strony Laojanu. Za porozumieniem się tedy jego z naczelnikiem pociągu sanitarnego, rozlokowuje się chorych. Na stacyi czeka już odpowiednia ilość sanitaryuszów różnych szpitali, z noszami, pod wodzą lekarzy.

Formalności dopełnione. Zaczyna się opuszczanie wagonów. Najpierw wyskakują lekko ranni przeważnie z krzyżem żołnierskim Jerzego na piersi. Zaraz ich otacza publiczność, wypytuje ciekawie, gdzie i jak zostali ranieni.

»E, nic wielkiego! — opowiada jeden. — Kula japońska przeszyła mi pierś na wylot, ale mnie nic nie boli...

— Przez brzuch w dwóch miejscach przeleciały mi kule« — mówi wesoło inny z dumą wystawiając uwieńczoną krzyżem pierś — ale jestem zdrów i jutro mógłbym znów pójść na pole bitwy, tylko doktorzy nie pozwalają.

Takich jest mnóstwo. Niktby nie uwierzył, że faktycznie każdy z nich jest przestrzelony na wylot w jednem w dwóch, niekiedy nawet w trzech miejscach. Bo też kule japońskie są niesłychane; żołnierze nazywają je »szlachetnemi«. Przechodząc nawskroś, nieznacznie tylko uszkadzają tkanki i pozostawiają mały otwór wejściowy i nieco większy wyjściowy. Niby wyjałowione, nie sprowadzają ropienia i rany po nich goją się wybornie.

Za tą pierwszą partyą sanitaryusze wynoszą ludzi rannych w kończyny dolne, przeważnie w stawy, co im nie pozwala chodzić. Tu już pewne cierpienie maluje się na twarzy, choć łagodzi je i zadowolenie z siebie, z odznaczenia, ze współczucia i zajęcia publiczności. Wnet po złożeniu na noszach otaczają ich żołnierze, którzy w bitwie nie byli jeszcze. Pytają, gdzie ich raniono, ilu zabili Japończyków? Słuchacze częstują ich papierosami, poprawiają poduszki pod głową.

A oto wynoszą z wagonu rannego Japończyka. Smutek bezgraniczny i cierpienie wypisane są na jego twarzy, choć otaczający starają się okazać mu współczucie. Obok niosą żołnierza Polaka, który w wagonie leżał tuż przy zabranym do niewoli i do tego stopnia przywiązał się do niego, że, jak powiadają, kawałka chleba nie zjadł po drodze, żeby się ze swym przyjacielem nie podzielić. I teraz na prośby jego, umieszczą ich w jednym szpitalu przy sobie. Patrzą jeden na drugiego, a w tem spojrzeniu widać tyle uczucia, że niktby nie uwierzył, że to wrogowie, że może sami poranili się wzajemnie...

Przed stacyą tymczasem lekarze sadowią w doróżkach tych rannych, którzy nie potrzebują noszy. Publiczność, chcąc się przyczynić ze swej strony, płaci doróżkarzom. Wielu jednak doróżkarzy nie przyjmuje wcale zapłaty za przewóz rannych. Fakt to prawie nieprawdopodobny w oczach tego, kto zna chciwość »izwoszczyków« charbińskich...

Rzemiosła chłopskie w Rosyi.

(Kolonie rzemieślnicze. — Przemysł w powiecie tulskim. — Wieś ślusarzy. — Praca obnażonych. — Wypłata w środkach spożywczych i wyzysk. — Niekorzystny zbyt towarów.

W znacznych obszarach środkowej Rosyi — tysiące chłopów zajmuje się rzemiosłem. Są oni w lecie rolnikami, w zimie rzemieślnikami. Okolice te mają tę cechę szczególną, że pojedynczemu mieszkańcowi nie wolno wybrać sobie rzemiosła, lecz cała wieś wyrabia ten sam produkt. Są to więc formalne kolonie kowali, ślusarzy, stolarzy, lub garncarzy.

Środkowy punkt rosyjskiego rzemiosła chłopskiego, stanowi wieś Ułoma w prowincyi Nowgorod. Około 200 wsi z ludnością wynoszącą 20 000, zajmuje się zimą kowalstwem. W prowincyi Władymir mieszkańcy licznych wsi zajmują się sporządzaniem sierpów, kos i innych narzędzi rolniczych. Chłopi są tu podzieleni na kompanie, z których jedne pracują w domu we własnych kuźniach, inne wędrują po kraju, sprzedają wyroby i zajmują się naprawą starych narzędzi. Tula jest siedzibą główną rosyjskiego przemysłu metalowego i na czterdzieści wiorst w okolicy tej miejscowości, po wsiach fabrykują specyalnie noże, widelce itp. towary, które cieszą się najlepszą sławą.

W nowgorodzkim powiecie leży też wielka wieś Pawłowa, licząca około 11.000 mieszkańców. Tu przedewszystkiem wyrabiają zamki i nożyce, w sąsiedniej zaś wsi Wosma, sporządzają specyalnie scyzoryki. Te same przedmioty wyrabiają i w innych, dalszych powiatach w 80 wsiach.

W powiecie semenowskim chłopi zużytkowują wielką obfitość drzewa. W 32 miejscowościach zajmują się fabrykacyą krzeseł i innych mebli z drzewa orzechowego.

Rzemieślnik taki pracuje z ogromnem natężeniem, gdyż czas pracy jest nader długi. W Utomie kowale wstają o 1-szej w nocy, rozpoczynają pracę o 2-giej w nocy, a kończą ją o 8-mej wieczorem tj. pracują 18 godzin na dobę. Nożownicy w Pawłowie wstają już o północy i pracują aż do 9 tej wieczorem z dwiema przerwami na śniadanie i obiad. Stolarze pracują od 4-tej rano do 8-mej wieczorem.

Warsztaty w pracowniach tych są po większej części zupełnie nieodpowiednie, zwłaszcza tam, gdzie wymagane są specyalne urządzenia. I tak w kuźni w Pawłowie panuje takie gorąco, że kowale pracują nago, gdyż w dusznem powietrzu kuźni pocą się tak mocno, że musieliby koszulę zmieniać co parę minut. Podobnie też w warsztatach garncarskich. Do suszenia naczynia potrzebną jest temperatura 30—35°. Robotnicy pracują nago, a gdy włożyli naczynie do pieca przechodzą przez podwórze 50—60 metrów długie, po nowy materyał, również obnażeni i z odkrytą głową, przy najsilniejszym mrozie. W tej samej pracowni robotnicy jedzą także i śpią.

Zarobek, mimo tej natężonej pracy jest bardzo szczupły. Jeżeli chłop pracuje dla przedsiębiorcy, otrzymuje najczęściej płacę w postaci środków spożywczych, jak mąka, cukier, herbata, sól, które ponadto oblicza mu się drożej niż w sklepie. Skoro tylko zdradzi się, że potrzebuje rzeczy pewnej, natychmiast narzucą mu ją w dzień wypłaty zamiast płacy i to w najgorszym gatunku.

Meble wyrabiane przez chłopów, odwożą sami producenci do Moskwy na sprzedaż; chłop jedzie zwykle przez całą noc i zajeżdza rano; ponieważ kupiec daje mu mało, chłop objeżdża po kolei wszystkie handle, traci dzień cały, a pod wieczór oddaje towar za niższą cenę, niżeli mógł otrzymać rano, gdyż spieszno mu do domu.

W innych okolicach, rzemieślnicy zwożą towary na targ tygodniowy w mieście powiatowem. I tak, fabrykanci łyżek przywożą towar swój w ogromnych ilościach do Semenowa. Chłopi siedzą od wczesnego ranka i czekają na kupców. Ci zjawiają się nareszcie około południa i oto jak się odbywa handel: Kupiec w okularach na nosie i z palącem cygarem w ustach, przechadza się milcząco pomiędzy rzędami łyżkarzy i przyjmuje ich głębokie ukłony, jako coś, co mu się należy. Gdy już przejrzał się wszystkim nagromadzonym towarom, zwraca się do jednego z chłopów z krótkiem pytaniem: — Chcesz 7 rubli? — Łaskawy Panie, zlituj się, to za mało... Lecz kupiec już odszedł. Rozmowa ta powtarza się przed każdym stołem i dopiero po długich targach przychodzi do zgody, która wypada zawsze na szkodę chłopa.. *N.*

Ekonomista.

Z wystawy metalowej w Krakowie donoszą nam: Niespełna półtora tygodnia oddziela nas już od dnia otwarcia wystawy, a odliczywszy dwa dni świąt 15. bm. pozostaje dni roboczych bardzo niewiele.

To też coraz żywsza z każdym dniem praca wre w budynkach wystawowych i na placu. Obecnie kilka większych firm przygotowuje w pawilonie głównym, rotundzie i hali otwartej pomieszczenie dla swych wyrobów, częściowo już zwiezionych. W hali otwartej gustowny pawilon z drzewa wykonuje się dla huty w Węgierskiej Górce, należącej do arc. Karola Stefana. Celem urządzenia przyjechali radca budownictwa z Cieszyna i zarządca huty.

Kolej państwowa dekoruje swój pawilon; Tow. wyrobów żelaznych w Zabłociu zwiozło bardzo gustowny zbiór okuć; szkoła kowalska w Sułkowicach swoje wyroby; Bracia Batorowicze w Drohobyczu liny druciane i fotografie fabryki. W hali otwartej ukończono fundamenty pod maszyny parowe firmy L. Zieleniewski, które podczas wystawy będą w ruchu; na środku skweru położono już fundamenty, dano podłogę, a obecnie odbywa się montowanie żelaznego pawilonu dla muzyki wykonanego przez firmę J. Goreckiego. Przystąpiono też do zaprowadzenia światła elektrycznego na wystawie; światła dostarczy hala elektryczna tramwaju krakowskiego.

Lampy będą na wysokich zielenią dekorowanych słupach. Biuro instalacyjne p. Nitscha zakłada rurociągi dla wystawy, restauracyi i ustępów. Budynek restauracyi, którą prowadzić będą pp. Wołkowski i Kijak już na ukończeniu. Bardzo jest ładna obszerna weranda restauracyjna z ozdobami w stylu zakopiańskim i wysokim dachem gontowym. Z daleka od nowej poczty przez ulicę Wielopole widać ten gustowny budynek projektowany przez inżyniera Lieblinga.

W tych dniach plac i budynki wystawy zwiedził wiceprezydent miasta Chyliński. Odbyła się też już komisya policyjno-budowlana złożona z urzędników policyi, budownictwa miejskiego, fizyka dra Wilkosza i naczelnika straży p. Nowotnego. Komisya, obejrzawszy szczegółowo budynki, wyraziła zadowolenie z ich sanitarno-ogniowego urządzenia.

Jarmark N.-Nowgorodzki. W tych dniach oczekiwane jest, jak piszą »Birż. Wied.«, przybycie na jarmark głównych partyj herbaty czarnej (baichowej). Ceny nizkich gatunków tej herbaty na jarmarku tegorocznym są wyższe od cen zeszłorocznych o 5 — 7 kop. na funcie; ceny gatunków średnich i wyższych trzymają się na poziomie zeszłorocznym. Na podrożenie niższych gatunków wpłynęło głównie wzmocnione zapotrzebowanie w Chinach ze strony kupców angielskich, którzy chcieli wyzyskać w swoich widokach obecny stan wojenny. Herbata cegiełkowa droższa jest w tym roku o 10 — 15 rub. na pace; herbata w 80 cegiełkach ceni się od 80 rub. i wyżej, zależnie od jakości, w 72 cegiełkach od 78 rub. do 110 rub. (cejlońska). Ceny herbaty prasowanej dotychczas się jeszcze nie wyjaśniły.

Klęska rolników. Dotychczasowe, posuchą wyrządzone straty rolników w powiecie krakowskim, obliczone na podstawie cen przeciętnych z kilku lat i porównania ze zbiorami normalnymi, wynoszą przeszło 5 milionów koron. Klęska to ogromna a tem groźniejsza, że trafia rolników w najwyższym stopniu już wycieńczonych klęskami elementarnemi lat 1902 i 1903.

Pod przygnębiającem wrażeniem tej nowej klęski i grożącej stąd katastrofy odbyło się onegdaj zebranie zarządu Towarzystwa rolniczego okręgowego, a wczoraj wydziału powiatowego, poświęcone wyłącznie naradom nad tem prawdziwie groźnem położeniem. W rezultacie uchwalono i przesłano władzom krajowym przedstawienie z szeregiem postulatów, zmierzających w pierwszej linii do zaradzenia brakowi paszy i zmarnowaniu żywego inwentarza gospodarczego (którego wartość spadła w ostatnich dniach o 40 do 50 proc.), w drugiej zaś linii do poparcia ekonomicznego rolników, dla umożliwienia im przetrzymania tego okresu strasznych klęsk elementarnych.

Dzień literacko-artystyczny.

— **Pani Zofia Lutosławska.** (Sofite Casanowa), żona p. Wincentego Lutosławskiego, bawi obecnie w swojej ojczyźnie, Hiszpanii, gdzie cieszy się sławą, jako poetka i literatka. W jednym z ostatnich numerów „Heraldo de Madrid" umieszczony został jej portret, i artykuł p. t. „Notas de Rusia," w którym pani Lutosławska przedstawia bez żadnych osłon ponury obraz nadużyć przedajnego czynownictwa rządzącego obecnie w Rosyi.

— **Carmen Sylwa,** (pod którem to imieniem ukrywa się, jak wiadomo, królowa rumuńska Elżbieta) zebrała obecnie w osobnym tomie wrażenia, odniesione w podróży po niższym Dunaju.

Książka ta p. t. „Podróż Dunajem córy Renu", ukaże się w tych dniach na półkach księgarskich, urozmaicona ilustracyami z pod ręki następczyni tronu rum. Maryi i siostry jej Wiktoryi Melity.

Repertuar teatru ludowego.*

W sobotę 13. b. m. popołudniu „Ciotka Karola," komedya w 3 aktach B. Thomasa.

Wieczorem „Żabusia," sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. Czwarty występ p. Zofii Czaplińskiej.

Nasz fejleton.

W numerze jutrzejszym rozpoczniemy druk większego utworu beletrystycznego pt.: »Wycieczka w świat daleki«, pióra utalentowanego pisarza p. Karola Irzykowskiego, którego powieść »Pałuba«, swoją subtelnością pomysłu i oryginalnością formy stanowiła wypadek w naszym świecie literackim i była przedmiotem ożywionych dyskusyj i komentarzy. Nie wątpimy, że i nowy utwór p. Irzykowskiego, obudzi silniejsze zainteresowanie wśród naszych Czytelników.

Nowiny „Dnia".

Mianowania i przeniesienia.

Prezydent ministrów zamianował kandydata notaryalnego Władysława Górkę z Rawy ruskiej notaryuszem w Gwoździcu.

Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Władysława Korneckiego, Jana Czaczkowskiego i Karola Szweda, adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Konkursa rozpisują: Izba notaryalna we Lwowie na posady substytutów notaryalnych w Kołomyi i Wojniłowie z terminem do 15. b. m.

Matury. Ustne egzamina dojrzałości (całe) w terminie jesiennym rozpoczną się:

W gimnazyach: w szóstem we Lwowie dnia 12. września b. r.; w pierwszem (akademickiem) we Lwowie dnia 19. września b. r.; Franciszka Józefa we Lwowie (dla kobiet) dnia 12. września b. r.; w drugiem (niemieckiem) we Lwowie dnia 12. września b. r.; św. Anny w Krakowie (dla kobiet) dnia 19. września br.; św. Jacka w Krakowie dnia 21. września br.

W szkołach realnych: we Lwowie dnia 22. września b. r.; w Krakowie dnia 27. września b. r.

Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w tych samych zakładach, w których odbywa się egzamin cały, a mianowicie: w gimnazyum szóstem we Lwowie od dnia 20. września b. r.; w gimnazyum drugiem we Lwowie od dnia 17. września b. r.

We wszystkich innych gimnazyach i szkołach realnych dnia 15. września b. r.

Abituryenci, którzy zamierzają składać cały egzamin dojrzałości w terminie jesiennym b. r. mają się zgłosić w odnośnej Dyrekcyi zakładu najpóźniej do dnia 5. września b. r.

Kandydaci, którzy uzyskali pozwolenie składania egzaminu poprawczego po wakacyach, mają zgłosić się do Dyrekcyi zakładu, w którym składali cały egzamin, przynajmniej na trzy dni przed powyżej oznaczonym terminem, nie potrzebują zaś w tym celu wnosić podania do Rady szkolnej krajowej.

Pogłoski. W kołach finansowych naszego miasta opowiadano dziś, że obecny właściciel Brodów p. Schmidt sprzedał cały kompleks tych posiadłości pewnemu rosyjskiemu towarzystwu za sumę 7½ miliona guldenów.

Wiadomości tej nie mogliśmy dotychczas sprawdzić, gdyż otrzymaliśmy ją prawie bezpośrednio przed zamknięciem numeru. Przypominamy jedynie, że p. Schmidt nabył Brody kilka lat temu od pp. Horowitza i dra Schaffa za 3 miliony guldenów.

— Pogłoska jakoby po p. Chodakowskim, kierownictwo opery i operetki lwowskiej, objąć miał długoletni, a tak zasłużony sekretarz teatru p. Mieczysław Sachorowski, jest zupełnie nieprawdziwą.

Doktorat. P. Stanisław Pilat ze Lwowa, syn zastępcy Marszałka krajowego, złożył na uniwersytecie w Lipsku doktorat filozofii.

Z żandarmeryi: Major Rudolf Geyer przeniesiony z komendy żandarmeryi Nr. 5 we Lwowie do Pragi.

Na stypendya dla kształcących się Polek. W Krynicy i Szczawnicy odbędą się odczyty pani dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej na temat: „Społeczne zadanie kobiety naszej." Dochód przeznaczony jest na stypendya dla kształcących się Polek. Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek, jest jedyną w kraju instytucyą, udzielającą pomocy słuchaczkom uniwersytetu, bez względu z pod którego pochodzą zaboru. O ile bowiem ze stypendyów Wydziału krajowego lub innych legatów przy uniwersytetach galicyjskich korzystać mogą tylko Polki, obywatelki austryackie, o tyle o stypendya Stowarzyszenia im. Kraszewskiego, kandydują Polki ze wszystkich zaborów.

Zarząd „Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego," który zajmuje się urządzaniem tych odczytów, wyraża nadzieję, że publiczność naszych miejsc kąpielowych przez tłumne uczęszczanie na zapowiedziane odczyty wyrazi swą przychylność dla Stowarzyszenia.

Pierwszy odczyt odbędzie się w Krynicy dnia 15. b. m.

Doroczne ćwiczenia załogi lwowskiej rozpoczną się 25. b. m. Do Lwowa przybywają oddziały, które zostały na czas manewrów przydzielone do lwowskich pułków. Wczoraj przybyły 2 bataliony strzelców, pierwszy z Rawy ruskiej i 25 z Mostów wielkich. Na powitanie wyszła część korpusu oficerskiego z muzykami. Batalion 1-szy został przydzielony do 30 p. p. a batalion 25- do 15 p. p. Przydzielony na czas manewrów do 95 p. p. 30-ty batalion strzelców przybywa dziś pociągiem z Brodów. Z manewrów wróci lwowska załoga dnia 11. września.

Nagły wyjazd p. Chodakowskiego z Krakowa pogrążył artystów, członków chóru i orkiestry naszego teatru w rozpaczy. P. Ch. zapomniał przed swym wyjazdem uregulować gaże jeszcze za miesiąc lipiec. Ze smutnej sytuacyi, w której się znaleźli artyści naszej operetki, wybawić ich musi dyrektor Pawlikowski, który w tym celu wyjechał do Krakowa.

P. Chodakowski, który w Krakowie robił stosunkowo znakomite interesy, gdyż z dochodów bieżących w Krakowie, płacił dawne długi, wyjechał do Warszawy na posadę reżysera opery.

Operetka lwowska wraca po dwumiesięcznym pobycie w Krakowie, gdzie zdobyła sobie trwałe powodzenie i uznanie publiczności i krytyki, i rozpoczyna występy w teatrze miejskim we Lwowie z dniem 17 bm. W tym dniu odbędzie się pierwsze przedstawienie znanej już na naszej scenie, a mającej za sobą wielki sukces w Krakowie operetki Feliksa „Madame Sherry". Na czwartek 18 bm. jako na dzień urodzin Najjaśniejszego Pana, przygotowuje dyrekcya przedstawienie galowe, które rozpocznie Hymn ludowy, wykonany przez całą orkiestrę w komplecie, odśpiewany przez Solistów i chóry, poczem odegrany zostanie „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara, powtarzana w Krakowie dziesięć razy przy zapełnionej sali.

Na piątek. dnia 20. bm. zapowiada repertuar „Bandytów" Offenbacha, na sobotę ulubioną we Lwowie fantastyczną operetkę Kapellera „Świat na opak", a na niedzielę „Posłańca Nr. 6666".

Pożar w Bielanach. Wczoraj około godziny 3 zawiadomiono telefonem krakowską straż pożarną z wieży pancernej (t. zw. Śmierdzącej skały) w Kryspinowie, że w Bielanach wybuchł pożar. Z powodu większego oddalenia — straż krakowska nie mogła pośpieszyć z ratunkiem.

NEKROLOGIA.

W Warszawie: Paulinka Marchwicka, córeczka p. Zdzisława Marchwickiego, (syna członka Izby panów) i Marty z Łabęckich.

Na Podolu, w Szarogrodzie ks. Leopold Pogorzelski, ostatni kanonik kapituły kamienieckiej.

We Lwowie. Justyna z Kormanowiczów Frankowa l. 90.

W Krakowie: Bogumił Nowotny, radca dworu, emer. radca sądu krajowego wyższego l. 69.

W Poniatowie w gub. Kaliskiej: Józef Mikołaj Gadomski, b. sędzia miasta Kalisza l. 63.

W Peszcie: Arcybiskup z Kolocsy ks. Jerzy Czaska.

W Türkheim w Alzacyi na udar słoneczny były gen. lekarz armii francuskiej Józef Hipolit Janin w 84 roku życia.

W Kopenhadze umarł ojciec znanego pisarza Jerzego Brandesa.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Londyn (Tel. »Dnia«). W izbie lordów oświadczył minister spraw zagranicznych, że rząd angielski bynajmniej nie podziela zapatrywania Rosyi, jakoby prowadzące wojnę mocarstwo miało prawo zatapiać neutralne okręty, wiozące kontrabandę. (Oklaski). Zatopienie angielskiego parowca »Knight Commandeur« jest w obec prawa międzynarodowego niesłusznem i mówca sądzi, że podobny wypadek więcej się nie powtórzy. Minister ma nadzieję, że po dokładnem rozważeniu sprawy będzie można uzyskać sprawiedliwą umowę w tej sprawie.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Japoński poseł w Brukseli oświadczył wedle »Daily Telegraph«, że kampania letnia zbliża się do końca i że wojna z upadkiem Portu Artura i cofnięcia się Kuropatkina do Charbina, będzie prowizorycznie zakończona. Zanim nowa rosyjska ofenzywa stanie się możliwą, upłynąć musi kilka miesięcy, mocarstwa będą więc miały dość czasu do prób pośrednictwa. W japońskich kołach są zdania, że Rosya bynajmniej nie będzie się upierać przy przeciągnięciu wojny na całe lata.

Londyn. (Tel. »Dnia«). W Tokio panuje zaniepokojenie z powodu zachowania się Niemiec. Do tamtejszych dzienników doniesiono telegraficznie, że cesarz Wilhelm przy przyjęciu zagranicznych *attachés* wojskowych w Poczdamie ignorował japońskiego *attaché*, a wyszczególniał rosyjskiego.

Zjazd marienbadzki.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wczorajsze doniesienie „Correspondenz Wilhelm", że Cesarz udaje się dnia 17 bm. do Marienbadu, należy sprostować o tyle, że Cesarz we wtorek dnia 16 rano wyjedzie do Ischlu i uda się do Marienbadu, dokąd przybędzie o godzinie pół do 3 popołudniu. Dnia 16 wieczorem, odbędzie się obiad u króla Edwarda. Dnia 17 rano, Cesarz udaje się do Karlsbadu i tego samego dnia powraca do Ischlu.

Marienbad. (Tel. wł. »Dnia«). Król Edward angielski przybył tu wczoraj o godzinie 4 min. 56 popołudniu. Na dworcu nie było oficyalnych powitań. Król udał się automobilem do miasta.

Na powitanie króla angielskiego zjawili się na dworcu angielski ambasador w Wiedniu Plunkett, sekretarz ambasady Rennie, austro-węg. ambasador w Londynie hr. Mensdorf-Pouilly, starosta i burmistrz Marienbadu. Król przybył pod nazwiskiem hr. Lancaster.

Ruch agrarny na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia"). Około 500 uzbrojonych robotników rolnych przybyło wczoraj do dóbr hr. Jerzego Almassyego około Debreczyna i oświadczyło, że zostały one skonfiskowane, celem rozdziału ich między włościan.

Część urzędników zarządu dóbr uciekło. Wezwano pomocy żandarmeryi.

Echa zamachu na Plehwego.

Odesa (Tel. wł. »Dnia«). Od chwili zamachu na Plehwego liczba szpiegów w Rosyi południowej pomnożyła się pięciokrotnie. Jest ich pełno we wszystkich lokalach publicznych, w teatrze, fabrykach itd.

Książęca para w pieszej podróży.

Rzym. (Tel. wł. „Dnia"). Przybyli tutaj książe i księżna Waldenburg, którzy przedsięwzięli pieszą podróż naokoło świata. Para książęca opuściła jeszcze 22. maja Wiedeń. Towarzyszy im biały muł.

Strejki.

Hulewin. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczór odbyło się tu zgromadzenie 15.000 robotników górniczych. Trwało pół godziny. Przemawiało kilku mowców bądź to za strejkiem, bądź to przeciw. W końcu zgodzono się na to, by jeszcze raz nawiązać rokowania z właścicielami kopalń. W niedzielę odbędzie się ponowne zgromadzenie.

Po zebraniu udali się uczestnicy w pochodzie wśród śpiewów przed urząd górniczy. Policya i żandarmerya rozprószyła tłumy. Manifestanci wybili w domach szyby i potłukli latarnie. Czterech ekscedentów aresztowano.

Dax. (Tel. »Dnia«). W miejscowości Bruk w kopalniach i szybach „Aleksander" i „Nelson" nikt dziś nie zjechał do pracy. Dwie kompanie wojska pełnią służbę bezpieczeństwa.

Rekord pływacki.

Dover. (Tel. wł. „Dnia"). Znany pływak Weidmann, przepłynął onegdaj w kanale de la Manche 20 mil od środku kanału do brzegu, chociaż miał do pokonania wielkie trudności z przypływem i odpływem. Płynął najszybciej ze wszystkich pływaków, którzy dotychczas próbowali swych sił na kanale. Weidmann, który jest uczniem znanego kapitana Webba, przepływał przeciętnie 2 mile morskie na godzinę, a podczas całej drogi nie jadł nic, ani nie pił.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Minister hr. Gołuchowski uda się z końcem przyszłego tygodnia na dwór cesarski do Ischlu.

Zbliska i zdaleka.

* **Z martyrologji polskiego pisarza.** Dr. Kazimierz Rakowski, były współpracownik poznańskiej „Pracy", który przed kilku laty otrzymał polecenie opuszczenia W. Ks. Poznańskiego — a ostatnio za bytności w Poznaniu aresztowany i jako autor jednego z artykułów, drukowanych w „Pracy" skazany na 2-letnie więzienie — po odsiedzeniu tej kary dnia 7-go bm. został odesłany etapem przez władze pruskie do Piotrkowa w Królestwie, jako do miejsca swego zamieszkania.

* **Echa małego garnizonu.** Podporucznikowi 32 pułku piechoty Hemmannowi w Meiningen, wytoczono śledztwo z powodu książki, którą wydał on za przykładem Bilsego pod tytułem „Doświadczenia Amerykanki w pewnym małym garnizonie pruskim." Książkę skonfiskowano, a w mieszkaniu podporucznika przeprowadzono ścisłą rewizyę. Znaleziono tam materyały, obciążające mocno poważne rodziny w Meiningen. Sprawa ta wywołuje tem większą sensacyę, że podporucznik Hemmann był przydzielony jako *attaché* do ambasady niemieckiej w Rzymie.

* **Następca tronu o zabytkach kościelnych.** *Deutsches Volksblatt* podaje następujący list adjutanta przybocznego arcyksięcia Fr. Ferdynanda do biskupiego ordynaryatu dyecezyi kerkskiej:

„Jego Ces. i Król. Wys. arcyksiążę Fr. Ferdynand z wielkiem zadowoleniem przyjął do wiadomości doniesienie o edykcie, wydanym przez ordynaryat biskupi w sprawie sprzedawania kościelnych starożytności. Jego Ces. i Król. Wysokość życzy sobie, głównie w interesie ochronienia tego rodzaju przedmiotów artystycznych, aby ostrzedz księży przed właznowolną restauracyą podobnych starożytności. Szkoda byłoby, gdyby te zabytki choćby nawet już cokolwiek wadliwe, zastąpiono przez coś nowego i niepięknego. Jego Ces. i Król. Wysokość żywi też nadzieję, że wspomniany edykt będzie odpowiednio przeprowadzony, a to tem bardziej, że Jego Ces. i Król. Wysokość czuje się bardzo niemile dotkniętym, że znajduje podobne dzieła sztuki, pochodzące z kościołów, wystawione na sprzedaż u żydów".

Z najwyższego rozkazu adjutant podpułkownik *Kal v. Gélb.*

* **Międzynarodowy kongres socyalistyczny.** Obrady międzynarodowego kongresu w Amsterdamie rozpoczną się 14. b. m. i potrwają do 20. b. m. Tegoroczny kongres jest szóstym z rzędu. Od czasu paryskiego kongresu w 1889 roku, przedstawiciele międzynarodowego proletaryatu socyalistycznego zbierali się na wspólne narady w 1891 r. w Brukseli, w 1893 w Zurychu, w 1896 r. w Londynie i w 1900 r. w Paryżu.

Austryacką socyalną demokracyę reprezentować będą, o ile dotychczas wiadomo, pp.: dr. Adler, dr. Ellenbogen, Pernerstorfer, Bretschneider, Schrammel, Nemec, dr. Soukup, Steiner, Tomschik, Beer, Pick, Kolinsky; z Galicyi: Daszyński i Haecker (Kraków), dr. Diamand (Lwów), dr. Hankiewicz (ruska socyalna-demokracya Lwów).

* **Tajemniczy złodziej kąpielowy.** W jednej z najdystyngowańszych miejscowości kąpielowych Anglii Newport, wywołało ogromną sensacyę wykrycie kradzieży dwóch sznurów pereł wartości miliona koron, popełnionej na szkodę miliarderki amerykańskiej Mrs. Ogden.

Goelet. Detektywi całego świata napróżno tropili złodzieja, gdy nagle nadeszła depesza z Nowego Yorku, że perły znalazły się w nowojorskim pałacu rzekomo okradzionej. Telegram ten wywołał jeszcze większą sensacyę niż sama wiadomość o kradzieży, lecz nikt nie uwierzył w jego prawdziwość, natomiast przypuszczają ogólnie, że kradzież klejnotów popełnił pewien członek najwyższych kół nowojorskich, wskutek czego w ten sposób chcą sprawę obecnie zatuszować.

* **Służąca—dziedziczką milionów.** Bohaterką dnia jest obecnie w Kolonii pewna służąca, która całkiem niespodzianie stała się milionerką. Przed kilku dniami zjawiła się u niej jakaś starsza dystyngowana dama i po krótkiej rozmowie przedstawiła się jej jako matka i zawiadomiła ją, że ojciec, który zmarł przed kilkunastu laty, zapisał jej cały swój majątek, wynoszący kilka milionów marek. Obecna milionerka, przyszła na świat jako dziecko nieślubne i wychowaną została w domu podrzutków.

* **Straszne morderstwo.** W miejscowości Szivagy na Węgrzech kilku robotników wpadło do sklepu kupca Lefkovitsa, zamordowali jego, żonę jego i 4 letniego synka i zrabowali sklep. Przyszli oni do sklepu pod pozorem, że chcą coś kupić. Gdy Lefkovits odwrócił się, aby podać żądany przedmiot, jeden z rabusiów uderzył go w tył głowy siekierą i położył trupem na miejscu. Następnie wpadli do mieszkania i zamordowali żonę Lefkovitsa, oraz jej synka. Jednego z morderców aresztowano, inni uciekli.

* **Pożar teatru w Odessie.** W piątek ubiegły w nocy spalił się w Odessie teatr w ogrodzie „Flora.“ Był to budynek drewniany, 15 sążni długości. Pożar wybuchł po północy, gdy teatr już był zamknięty, a płomienie szybko przybrały takie rozmiary, tak, że o ocaleniu teatru nie było już mowy. W pół godziny teatr spłonął doszczętnie. Kiedy dogaszano zgliszcza, znaleziono dwie ofiary pożaru: maszynistę Mikołaja Gudzienkę i Teodora Bondarenkę. Wszystkie utensylia, dekoracye teatralne i t. p. nie były ubezpieczone.

* **Żydzi rzemieślnicy w Rosyi.** Żydzi-rzemieślnicy z gub. chersońskiej i żydzi z niektórych miast Królestwa Polskiego, jak się dowiaduje „Torg. Prom. Gaz.“, czynią starania w ministeryum spraw wewnętrznych o nadanie im prawa zamieszkania wszędzie, nie wyłączając wsi, a to celem zaradzenia nadmiernemu nagromadzeniu rzemieślników w strefie osiedlenia żydów, co bardzo szkodliwie wpływa zarówno na sam przemysł rzemieślniczy, jak na byt rzemieślników i doprowadza ich do nędzy.

* **Wielka kradzież.** W Bukareszcie ogólne zajęcie wzbudziła kradzież przeszło miliona franków ze spadku po znanym dziwaku Kagutalicie Hagi-Moscu. Przy spisie inwentarza spadkobiercy wykryli, iż zamiast 1,600.000 fr. w bonach (zgodnie z napisem zmarłego milionera) szkatuła żelazna zawierała jedynie 356.000 fr., reszta zatem została skradziona. Na poczynione doniesienia prokuratorya zwróciła się przedewszystkiem do niejakiej pani Vioreszanu, kobiety dziś 66-letniej, z którą zmarły Hagi-Moscu od blisko 50 lat pozostawał w stałych stosunkach, nadto aresztowano długoletniego kamerdynera zmarłego. Pani Vioreszanu dowodzi, i wprawdzie zmarły przyjaciel ofiarował je w darze znaczną sumę, jednak ze spadku samowolni sobie, ani grosza nie przywłaszczyła.

* **Śmiertelność w Europie.** Pośród normalnych warunków umiera w Europie na rok 10—11 milionów ludzi, mniej więcej 27 na 1000. Największą liczbę zgonów wykazuje Rosya, gdyż 35 na 1000; potem idą Węgry 30, Austrya 27, Włochy i Hiszpania 26, Niemcy 25, Francya 22, Szwajcarya 21, Anglia 20, Szwecya i Norwegia tylko 17 na 1000. W Skandynawii śmiertelność pośród niemowląt w pierwszym roku życia jest także najmniejszą, wynosi bowiem 103 na 1000, w Anglii zaś 164. Potem przychodzi Francya 161, Hiszpania i Portugalia 180, Włochy 185, Szwajcarya 190, Niemcy 230, Austrya i Węgry około 240, wreszcie Rosya 300 na 1000. Liczba starców 70-letnich największa jest we Francyi, w stosunku do ludności wynosi 44 na 1000, potem idzie Norwegia 40, Szwecya 33, Włochy 31, Szwajcarya 30, Anglia 27, Niemcy 26, Hiszpania 24, Austrya 23, Węgry 18. Przeciętny wiek ludzi w krajach Europy wykazuje małą różnicę, wynosi mianowicie 30 do 34 lat.

* **Upalne lata.** Całej środkowej Europie dały się tego roku we znaki ogromne upały, tem bardziej niespodziane, iż nastąpiły po całym szeregu lat stosunkowo wilgotnych i chłodnych. A jednak bardzo gorące lato jest zjawiskiem, które w ciągu wieków w klimacie naszym występowało wielokrotnie. Obserwacye termometryczne dwóch ostatnich stuleci i wzmianki kronikarskie z bardziej odległych czasów wystarczają, aby zdać sobie sprawę, iż obecny rok nie jest wcale najgorszy. Bo oto w kronikach francuskich czytamy, w Roku Pańskim 584 drzewa obrodziły już w lipcu, a we wrześniu powtórnie owoc wydały. O latach 851 i 852 wspominają historycy również jako o niezmiernie upalnych i suchych. Zwierzęta nie miały paszy, ludzie umierali z głodu i pożerali swoje własne dzieci. Również w roku 869 z powodu suszy panował w Europie głód, który wywołał wypadki ludożerstwa. W roku 988 tysiące ludzi umarło z porażenia słonecznego. W latach 994 i 995 wyschły wszystkie mniejsze rzeki i stosy martwych psujących się ryb zalegały ich łożyska; to samo powtórzyło się w roku 1083. W roku 1135 w środku lata nastały w Niemczech susza i gorąca tak wielkie, iż w wielu miejscach przechodzono w bród przez Ren. W roku 1137 we Francyi ludzie umierali z pragnienia. Rok 1473 był rokiem najstraszniejszej suszy na Węgrzech i dotychczas pozostał w pamięci ludu... W roku tym bez przerwy płonęły wioski i lasy, a wiżobranie ukończono w połowie sierpnia. W roku 1540 upały dały się uczuć najbardziej w Anglii. Tamiza wyschła prawie zupełnie, koryto jej zalały słone fale morskie. W Londynie był brak słodkiej wody. W tym roku stopniało kilka wielkich lodowców alpejskich, a owoce na drzewach spiekły się i zczerniały przed dojrzeniem. W roku 1615 płonęły w całej Europie wsie i miasta, w samych tylko Niemczech było 3000 pożarów. O roku 1705 znany przyrodnik, Plantadé, pisze co następuje: „Dnia 30. lipca w powietrzu był taki żar, jakby się wydobywał z otwartego pieca huty, — ludzie chronili się do piwnic, na słońcu gotowano jaja. W dniu 6. sierpnia rtęć w termometrach podniosła się tak wysoko, że szklanne rurki popękały.“ W roku 1719 wypaliło się w całej Francyi zboże i zbiorów prawie jak nie było, drzewa kasztanowe kwitły zato dwa razy... Rok 1808 odznaczał się również niesłychanie wysoką temperaturą podczas lata, — ludzie wywracali się na ulicach, konie padały na gościńcach. W roku 1852 w Londynie w miesiącu lipcu gorąco doszło do 41 stopni...

Długi ten wykaz, który przytaczamy za „Kölnische Zeitung,“ jest oczywiście niedokładny, — lat skwarnych było o wiele więcej... Jak widzimy, nie są one czemś bardzo wyjątkowem w warunkach klimatycznych środkowej Europy i trapiły ludność już nieraz, błędnem jest jednak mniemanie, jakoby powtarzały się w ściśle określonych odstępach czasu. O jakiejś peryodyczności w tym względzie nie ma mowy.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 sierpnia b. r.

Hotel Imperial:

Hr. Klemens Dzieduszycki, Martynów. Hr. Stanisław Tanowski, Podole ros. Henryk Prek, Łuka. Stanisław Cwetschek, Poznanka. Juliusz Kohn, Duliby. Aleksander Felszeghy, Węgry. Arpad Czonka, Wiedeń. Franz Vargha, Munkacz. Kazimierz Wołkoński, Strzyżów.

Hotel Europejski:

Eks. A. Jaworski, Wiedeń. S. hr. Jabłonowski, Popowce. Radca Królikowski, Przemyśl. Dr. W. Czaykowski, Przemyśl. O. Schnell, Firlejówka. J. Horodyński, Korsów. A. Krzysztofowicz, Karapczin. K. Garapich, Cebrów. F. Bergman, Saaz. Pułk. Strasser, Rawa. R. Tyzenhauz, Pieniaki. Dyr. P. Komornicki, Schodnica. M. Łyszkowski, Kraków. J. Grunwald, Strychańce.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Rozkład pociągów.

Ze Lwowa odchodzą podług zegaru kolejowego:

Do Krakowa:

(Przez stacye: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Kraków).

Pospieszny: o godzinie 12·45 w nocy, o 8·25 rano i 2·55 popołudniu.

Osobowy: o 4·10 rano, 8·35 przedpoł., 3·30 popołudniu, 6·20 wieczorem i 10·55 w nocy.

(Z Przemyśla połączenie do Chyrowa, N. Zagórza, Łupkowa i Mezo-Laborcz. — Z Jarosławia połączenie do Rawy Ruskiej, Uhnowa, Sokala.— Z Rzeszowa do Jasła.

Do Podwołoczysk:

(Przez stacye: Krasne, Złoczów, Podwołoczyska).

Pospieszny: o godz. 1·55 w południe.

Osobowy: o godz. 6·30 rano, 10·35 przed południem, o 9·— wiecz. i 11·— w nocy.

(Z Krasnego połączenie do Brodów).

Na Bukowinę:

(Przez stacye: Chodorów, Halicz, Stanisławów, Kołomyję, Czerniowce, Hlibokę, Hadikfalva, Hatna i Ickany).

Pospieszny: o godz. 2·51 w nocy i o 2·45 popołudniu.

Osobowy: o godz. 6·20 rano, o 10·45 przed południem, (o 5·55 popoł. tylko do Kołomyi) i o 10·42 w nocy.

Do Ławocznego:

(Przez stacye: Pustomyty, Szczerzec, Stryj, Skole, Tuchla. Ławoczne).

Osobowy: o godz. 6·45 rano, 9·10 przedpołudniem, 3·05 popołudniu, 6·40 wieczór i 11·05 w nocy. Od 1. czerwca do 11. września co niedzielę i święto pociąg spacerowy do Szczerca o godzinie 1·45 w południe.

(Ze Stryja połączenie do Chodorowa, Rohatyna, Podwysokiego i Tarnopola, Doliny, Stanisławowa i Czortkowa, Drohobycza, Chyrowa, Nowego Zagórza, Rymanowa, Iwonicza. Jasła, Stróż, Nowego Sącza, Chabówki, Suchy, Kalwaryi Krakowa).

Do Bełzca:

(Przez stacye: Brzuchowice, Żółkiew, Rawę Ruską i Bełzec).

Osobowy tylko do Brzuchowic; od 8. maja do 11 września o godzinie 5·48 rano, 9·30 przedpoł., 1·05 w południe, 3·35 popoł., 8·04 w., do Sokala 10·55 przedpoł., 7·05 wieczór do Rawy i 11·10 w niedziele do Rawy.

Do Jaworowa:

(przez Janów)

Osobowy tylko do Janowa od 1 maja do 30. września o godz. 9·15 rano, o 3·18 popołudn., od 15. maja do 31. sierpnia tylko w niedziele i święta o 1·35 w połud. — Mięszany do Jaworowa o 6·50 rano i 5.48 popołudniu.

Do Sambora:

(przez Lubień)

Osobowy tylko do Lubienia od 15. maja do 11. września o godz. 2·15 w południe.

Osobowy do Sambora o 9·25 rano i 3·40 popołudniu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20